Rok V. Nr. 97

25 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 21/22 sierpnia 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 59.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Obietnice konferencji wyżywieniowej w Hot-Springs — bluffem.

B. prezydent Hoover o sytuacji gospodarczej U. S. A.

Sztokholm, 20 sierpnia. W miarodajnych kołach amerykańskich **ostrzegają usilnie przed następstwami agitacji pewnych czynników rządowych w Stanach Zjednoczonych, które w związku z konferencją wyżywieniową w Hot Springs obwieściły światu, że Ameryka zabezpieczy po wojnie wyżywienie wszystkich krajów i weźmie na siebie odpowiedzialność za zaopatrzenie około 400 miljonów ludzi. Agitacja ta graniczy z oszustwem, ponieważ Ameryka, — jak to oświadczył np. Herbert Hoover b. prezydent i rzeczoznawca wyżywienia, w przemówieniu do związku farmerów amerykańskich — posiada dzisiaj mniej warunków do zabezpieczenia wyżywienia świata niż w roku 1919.**

Stany Zjednoczone — jak to oświadczył Herbert Hoover według sprawozdania tygodnika „Time" — w latach od 1932—1938 na skutek polityki Roosevelta w kierunku ograniczenia uprawy zmniejszyły swą powierzchnię uprawną o około 47 miljonów akrów. Dzięki rozszerzeniu powierzchni uprawnej od roku 1940, z tych 47 miljonów akrów oddano 9 miljonów ponownie pod uprawę. Faktem jest, mówił dalej Hoover, że Stany Zjednoczone w roku 1918 dostarczały więcej środków żywności miesięcznie swoim sprzymierzeńcom niż dzisiaj. Wtedy nie było jeszcze w Stanach Zjednoczonych nielegalnego handlu, a poziom moralny kraju był wtedy nieproporcjonalnie wyższy niż dzisiaj. Jak można w tych warunkach zrealizować żądanie zapewnienia wyżywienia świata?

Tygodnik „Time" omawia w związku z tem krytycznie obietnice światowej konferencji w Hot Springs. Jeżeli chce się zabezpieczyć wyżywienie świata na dłuższą metę, wówczas pierwszem zadaniem takiej konferencji powinno być „wyraźne potępienie sztucznych ograniczeń produkcji środków żywności, mających na celu utrzymanie wysokich cen agrarnych". Konferencja jednak powzięła wiele uchwał, mimoto ten decydujący punkt trwożliwie omijała. — Przyczyną tego był fakt, że Stany Zjednoczone były gospodarzem konferencji i że właśnie te same Stany Zjednoczone idą na czele krajów, usiłujących nieustannie podwyższać ceny światowych środków żywności przy pomocy sztucznych ograniczeń produkcji. Jak więc można w tych warunkach obiecywać, że w przyszłości „każdy Hotentot otrzyma dziennie swoją kwaterkę niezbieranego mleka"?

Sytuacja zaopatrzeniowa Anglji.

Genewa, 20 sierpnia. Sytuacja zaopatrzeniowa Anglji nie jest widocznie tak zupełnie dobra, jak to agitacja angielska stara się wmówić zagranicy. **Jak donoszą bowiem z Londynu, w najbliższym czasie przedstawiciel londyńskiego ministerstwa wyżywienia udaje się ponownie z błagalnemi prośbami do Stanów Zjednoczonych i Kanady.** Wysłannikiem tym, według doniesienia „Daily Telegraph" będzie parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie wyżywienia, którego zadaniem będzie w pierwszym rzędzie wygłoszenie w szeregu miast odczytów na temat: „Sytuacja żywnościowa w Anglji".

Roosevelt wyjedzie do Ottawy.

Genewa, 20 sierpnia. Jak donosi brytyjska służba informacyjna z Nowego Jorku, **Roosevelt odwiedzi w przyszłym tygodniu Ottawę.** Przypuszczają — jak stwierdza dalsze doniesienie z Quebec — że Churchill będzie towarzyszył Rooseveltowi w podróży do Ottawy.

Miljard funtów szterlingów zadłużenia Anglji.

Sztokholm, 20 sierpnia. Jak donosi „Folkets Dagblad" z Londynu, **zadłużenie wojenne Anglji w Indjach i dominjach wynosi obecnie miljard funtów szterlingów. Największym wierzycielem z sumą 500 miljonów funtów są Indje, na drugiem miejscu stoją Kanada i Irlandja.** Dług opiewa wyłącznie w walucie funtowej, która została zapłacona za dostawy sprzętu wojennego. Jeżeli kiedykolwiek ten dług będzie płacony, to wówczas spłata musi nastąpić albo w towarach, albo w złocie.

Większa samodzielność dla dominjów.

Tokio, 20 sierpnia. **Australijski premjer Curtin wyraził się w pewnej swej przemowie, że nie wierzy on w to, jakoby imperjum brytyjskie rządzone być miało w przyszłości przez jeden rząd w Londynie, jak to było dotychczas.** Curtin stoi na stanowisku, że dominja powinny posiadać **jeszcze większą samodzielność.** W tym celu proponuje on utworzenie rady najwyższej, składającej się z członków pochodzących z wszelkich części imperjum. Taka rada miałaby się po wojnie zajmować sprawami rządowemi dotyczącemi całego państwa światowego.

Gen. Franco na manewrach.

Madryt, 20 sierpnia. Hiszpański szef państwa, generał Franco, jako głównodowodzący hiszpańskiej siły zbrojnej, **wziął w środę udział w manewrach 81-szej dywizji w pobliżu miejscowości Guitiriz w prowincji Luzo.** Oddziały wojsk miały zadanie odrzucić nieprzyjaciela, który wylądował na wybrzeżu i usiłował odciąć linję kolejową oraz gościniec, prowadzący do La Coruna. Po odbytych manewrach odebrał szef państwa defiladę wszystkich wojsk, biorących udział w manewrach.

Ustawa przeciwstrajkowa w U. S. A.

Genewa, 20 sierpnia. Donoszą z Waszyngtonu, że Biały Dom ogłosił rozporządzenie wykonawcze, **przewidujące ciężkie kary w stosunku do robotników strajkujących lub nie podporządkowujących się rozkazom przepisów wojennych.** Nadto rząd jest upoważniony do przejmowania we własny zarząd fabryk i zakładów, których właściciele nie stosują się do zarządzeń „War-Labour".

Ratyfikacja układu przyjaźni Chile—Paragwaj.

Buenos Aires, 20 sierpnia. Według wiadomości, nadeszłych z Asuncion, przybył tam w podróży okrężnej po państwach iberoamerykańskich chilijski minister spraw zewnętrznych. Podpisał on tam pakt pokoju i przyjaźni, zawartej już dawniej z Paragwajem, jakoteż i różne inne umowy.

Wyłowiono z morza Północnego 101 lotników aljanckich.

Genewa, 20 sierpnia. W związku z ostatniemi atakami terorystycznemi na obszary niemieckie, zawiadomiły różne angielskie dzienniki, m. i. także londyński „Times", że **niemniej jak 101 angielskich i amerykańskich lotników wyłowiono w przeciągu 50 godzin z nurtów morza Północnego. Wiadomość ta podziałała wprost ostudzająco na najszersze warstwy ludności angielskiej, gdyż mimowoli każdy myśli o tem, ile to samolotów runęło w morze Północne i ilu lotników musiało się bez ratunku potopić,** skoro w 50 godzinach można było wyratować nie mniej jak 101 osób. Nikomu przecież nie przyjdzie na myśl, że w czasie tej akcji ratunkowej, do której użyto 200 samolotów, mogłoby się udać wyratować wszystkich błąkających się po morzu po katastrofie ich samolotów.

Synod episkopatu niemieckiego w Fuldzie.

Berlin, 20 sierpnia. **W historycznem mieście Fulda rozpoczynają się w dniu dzisiejszym posiedzenia synodalne niemieckiego episkopatu.** Jak donoszą, prezydent episkopatu niemieckiego, kardynał książę biskup **dr. Bertram** z Breslau w ostatniej chwili zrezygnować musiał z osobistego swego udziału w synodzie, i to ze względu na stan swego zdrowia. Uczestnicy synodu wysłali do kardynała adres hołdowniczy, wyrażający najlepsze życzenia zdrowia. **Tem samem przewodnictwo na synodzie przeszło kolejno w ręce najstarszego rangą członka, a mianowicie kardynała Michała Faulhabera,** który przejmuje ten urząd oczywiście tylko dla formy. **Głową i kierownikiem posiedzeń jest praktycznie biskup berliński Konrad hr. von Preysing,** który też w pierwszym dniu wygłosił przemowę inauguracyjną, wspominając o stosunkowo wysokiej liczbie uszkodzonych i zniszczonych budynków kościelnych, jakie stwierdzić trzeba w ramach ogólnych wojny lotniczej.

Wszyscy uczestnicy konferencji jednozgodnie zdali sprawę o zadawalającym stanie swych czynności kościelnych i religijnych. Do dziś przedpołudnia odbyły się już cztery posiedzenia specjalne, które trwały każde około 3—5 godzin. **Na tych konferencjach główne tematy obracały się naokoło spraw religijnych, jak akcja młodzieżowa, opieka nad sierotami, ze specjalnem uwzględnieniem sierót wojennych** oraz sierót pozostałych po atakach terorystycznych wykonywanych przez lotnictwo. W dalszym ciągu omawiano sprawy finansowego utrzymywania budynków kościelnych, utworzenia budynków zastępczych zamiast kościołów zbombardowanych. O orędziu papieża, którego treść odczytana została na posiedzeniu inauguracyjnem, wiadomo dotąd tylko tyle, że utrzymane ono jest w tonie bardzo serdecznym i że zawiera wskazówki odnoszące się do dalszej pracy nad katolicyzmem.

Aljanci przygotowują wojnę agitacyjną.

Sztokholm, 20 sierpnia. Dziennik szwedzki „Aftonbladet" przynosi wiadomość swego korespondenta z Londynu, że **aljanci planują niewidzianą dotychczas wojnę agitacyjną, która ma być zwrócona przeciwko Niemcom i ma mieć na celu zachwianie postawy moralnej.** W uzupełnieniu tej wiadomości donosi „Exchange Telegraph", że angielski minister informacyj Brandon Gracken i minister informacyj Roosevelta Elmer Davies odbyli spotkanie wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami celem przygotowania wojny agitacyjnej.

Włochy walczą z niebezpieczeństwem bolszewizmu.

Niszczenie kościołów usługą dla komunizmu. — Mowa min. Galli

Rzym, 20 sierpnia. **Minister oświecenia ludowego ambasador Galli wystosował przemówienie do przedstawicieli prasy zagranicznej. W przemówieniu swem minister podkreślił zdecydowaną wolę obrony aż do ostatecznych granic honoru i godności Włoch przy użyciu wszystkich środków, jakie znajdują się do jego dyspozycji, oraz na podstawie równouprawnienia. Włochy walczą dzisiaj na ziemi włoskiej w imię ochrony i ocalenia kultury europejskiej przeciwko światowemu niebezpieczeństwu bolszewizmu. Zniszczenie kościołów, pomników i domów mieszkalnych jest usługą wyłącznie dla komunizmu, który spodziewa się, iż specjalnie zniszczenie kościołów przyczyni się do ustanowienia powszechnego bezbożnictwa.** Zkolei minister wskazał na wielkie przyszłe zadania odbudowy europejskiej i postawił pytanie, kto odbuduje ponownie te miasta o ile nie udałoby się opanować światowego niebezpieczeństwa bolszewizmu. Wielkie dzieło odbudowy jest zadaniem przyszłości europejskiej.

„Tribuna" pisze:

Wojna dla Włoch toczy się dalej.

Rzym, 20 sierpnia. **„Wojna toczy się dalej" — pisze „Tribuna". „Opróżnienie Sycylji przez wojska mocarstw osi oznacza jedynie zakończenie nowej fazy wojny europejskiej wogóle, a wojny na morzu Śródziemnem w szczególności. Byłoby absolutnie nierozumnem, gdyby naród włoski przypisywał temu wydarzeniu większe znaczenie, niż ono w rzeczywistości posiada.** Opróżnienie Sycylji wykazuje jedynie narodowi włoskiemu ponownie, gdzie ma on dzisiaj wypełniać swoje obowiązki. **Wojna dla Włoch toczy się dalej,** przy pełnem życiu ich wszystkich sił, ich rezerw i ich całej woli". Dziennik pisze dalej: „Chodzi nietylko o ratowanie narodu, ale o uratowanie honoru. Włochy zachowają wierność dla przyjętych zobowiązań. Włochy wspólnie ze swoim wielkim sprzymierzeńcem, Niemcami, będą się również w przyszłości broniły przeciwko inwazji na kontynent europejski i będą walczyły nadal o swą niepodległość".

Przeciwnikowi, który chce dzisiaj odebrać Włochom honor i życie, odpowiada naród włoski okrzykiem „Wojna toczy się dalej!"

Aljanci ustępują Sowietom.

Znamienna publikacja amerykańskiego towarzystwa.

Sztokholm, 20 sierpnia. W szeregu publikacyj i wynurzeń Waszyngtonu wynika, że Ameryka i Anglja są gotowe poczynić Związkowi Sowieckiemu nowe znaczne ustępstwa i to na koszt państw neutralnych. **W pewnej publikacji amerykańskiego towarzystwa dla polityki zagranicznej, będącego korporacją bardzo wpływową, podkreśla się, że Związek Sowiecki posiada prawo do uzyskania nietylko dostępu do morza Śródziemnego, ale także jednej lub kilku bram na Atlantyk. Związek Sowiecki potrzebuje takiego wyjścia na otwarte morze, a jeżeli przyzna się mu takie wyjście, to wówczas będzie można złagodzić jego roszczenia w innym kierunku.** W wymienionej publikacji towarzystwa dla polityki zagranicznej omawia się **z naciskiem konieczność kontroli nad Bosforem i Dardanelami oraz wyjścia na Atlantyk przez morze Bałtyckie, tj. przez Kattegat i Skagerak.** W praktyce oznacza to udzielenie baz Związkowi Sowieckiemu w Danji i południowej Norwegji, celem zabezpieczenia swobodnego przejazdu przez cieśniny morskie, łączące ocean Atlantycki z morzem Bałtyckiem. W związku z tem zyskują również poważnie na **znaczeniu roszczenia sowieckie do północnej Norwegji oraz portu, położonego bezpośrednio nad Atlantykiem.**

Niewątpliwie za kulisami publikacji amerykańskiego towarzystwa dla polityki zagranicznej stoją miarodajne koła sowieckie, które — zgodnie z taktyką bolszewicką — posługują się z największą zręcznością decydującemi niebolszewickiemi organizacjami i związkami w obcych krajach, celem przygotowania pod względem agitacyjnym swoich roszczeń i zapoznania z niemi opinji publicznej.

Komunikat bilansowy o walkach na Sycylji.

Berlin, 20 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 19 sierpnia:**

W 5-tej bitwie obronnej nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań, rozpoczętej w dniu 16 lipca, wojska niemieckie i rumuńskie, stojące pod dowództwem generalnego marszałka polnego von Kleista i generała pionierów Jänicke, odrzuciły w zaciętych walkach trwające aż do dnia 12-go sierpnia próby przełamania, podejmowane przez siedemnaście sowieckich dywizyj strzelców, dwie brygady pancerne i trzy pułki czołgów, zadając nieprzyjacielowi bardzo wysokie krwawe straty.

W tym sukcesie obronnym uczestniczyły niemieckie formacje lotnicze stojące pod dowództwem generała-porucznika Ingersteina i rumuńskie lotnictwo, dowodzone przez generała Gheorghia.

Na froncie rzeki Mius, w rejonie Kujbyszewa nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przystąpił ponownie do ataku. Pod Isjum kontynuował on znacznemi siłami próby przełamania. Na obydwu odcinkach nasze wojska, współdziałając z lotnictwem i rumuńskiemi samolotami bojowemi, w zaciętych walkach odrzuciły krwawo fale zaczepne przeciwnika.

Na środkowym odcinku frontu bolszewicy w dalszym ciągu atakowali ze znamiennem natężeniem. Wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, aby przełamać nasze pozycje, zawiodły.

Także pod Staraja Russja i nad jeziorem Ładoga załamały się wszystkie ataki sowieckie wśród najcięższych strat.

Niemieccy strzelcy górscy na odcinku Louhi odrzucili znów również wczoraj wśród wysokich strat atakującego nieprzyjaciela.

W walkach powietrznych zestrzelono bez własnych strat 21 samolotów nieprzyjacielskich.

W dniu 18 sierpnia bolszewicy stracili 284 czołgi. Ostatnie dwa dni przypłacili oni stratą 168 samolotów.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zatopiły w nocy na 18 sierpnia na morzu Azowskiem dwie sowieckie kanonierki motorowe. W rejonie morskim półwyspu Rybackiego szybkie niemieckie samoloty bojowe zniszczyły cztery sowieckie frachtowce przybrzeżne, załadowane materjałami dowozowemi.

W czasie od 10 lipca aż do zakończenia walk w dniu 17 sierpnia formacje wszystkich części sił zbrojnych i rodzajów broni, walczące w rejonie Sycylji, zadały amerykańsko-brytyjskim armjom ciężkie straty. Prócz wysokiej liczby jeńców straciły one w zabitych i rannych około jednej trzeciej swych wojsk, biorących udział w akcji. Zniszczono albo zdobyto 383 czołgi i pancerne wozy zwiadowcze, 63 działa wszystkich rodzajów, 652 samoloty i 11 spadochronów towarowych. Zatopiono 61 statków transportowych o łącznej pojemności 290.100 brt., w większości załadowanych żołnierzami, albo sprzętem bojowym, dalej jeden krążownik, siedem kontrtorpedowców, trzy korwety oraz liczne kanonierki motorowe i mniejsze jednostki floty wojennej. W tym samym okresie czasu ciężko uszkodzono dalszych 59 statków frachtowych, albo transportowych o łącznej pojemności 278.750 brt., tak że można się liczyć z ich stratą.

W pierwszych dwóch tygodniach sierpnia przewieziono z Sycylji na stały ląd statkami małotonażowemi okrągło 17.000 ton amunicji, materjałów pędnych i drobnicy, prawie 10.000 pojazdów mechanicznych oraz wszystkie niemieckie i włoskie wojska z całą bronią i sprzętem wojennym. Wreszcie przewieziono przeszło 4.000 rannych. Podczas tych transportów załogi promów i małych jednostek floty zestrzeliły ogółem 48 samolotów nieprzyjacielskich. Formacja niemieckich samolotów bojowych podczas ataku, przeprowadzonego na wodach około Bizerty ugodziła wczorajszej nocy bombami jeden okręt wojenny, 25 transportowców o łącznej pojemności przeszło 100.000 brt. i statki desantowe. W cieśninie Messyńskiej artylerja przeciwlotnicza lotnictwa strąciła siedem samolotów nieprzyjacielskich.

O świcie dnia dzisiejszego doszło przed wybrzeżem holenderskiem do potyczki między jednostkami ubezpieczającemi niemieckiego konwoju a ścigaczami brytyjskiemi. Nieprzyjaciel podczas swych bezskutecznych ataków stracił jeden ścigacz. Trzy dalsze uszkodzono celnemi trafieniami artylerji.

Podczas zbrojnego lotu zwiadowczego i wolnego pościgu nad Atlantykiem niemieckie samoloty bojowe wzniecily pożar na nieprzyjacielskim statku handlowym o poj. 5.000 brt. i zestrzeliły cztery bombowce brytyjsko-północno-amerykańskie, w czem dwa wielkie wodnopłatowce.

Wczorajszej nocy podczas nalotów nękających kilku samolotów nieprzyjacielskich zestrzelono w zachodnio-niemieckim rejonie granicznym jeden samolot.

Rekordowe straty bolszewików: 500 czołgów.

Otoczenie i zniszczenie dwóch bataljonów sowieckich.

Berlin, 20 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 20-go sierpnia:**

Na froncie rzeki Mius rozgorzały ponownie gwałtowne walki.

Pod Isjum odrzuciły nasze oddziały w gwałtownych zapasach ciężkie ataki bolszewików, otoczyły w śmiałym kontrataku dwa sowieckie bataljony i zniszczyły je.

W obszarze bojowym na południowy zachód od Bielgorodu trwa bitwa z niezmniejszoną gwałtownością.

Na pozostałych odcinkach frontu udaremniły nasze oddziały wspomagane skutecznie przez lotnictwo wszystkie sowieckie usiłowania przerwania frontu i zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W dniu wczorajszym straciły Sowiety 486 czołgów i 81 samolotów.

Na wodach w pobliżu półwyspu Rybackiego zatopiły niemieckie szybkie samoloty bojowe jednostkę strażniczą.

Silna eskadra niemieckich samolotów bojowych zaatakowała w nocy na 19 sierpnia ponownie port w Bizercie i trafiła bombami wszystkich kalibrów jedenaście wielkich jednostek morskich. Uszkodzono przytem ciężko 8 transportowców o pojemności 33 tys. brt., a okręt handlowy o tonażu 5.000 zatonął natychmiast.

Niemieckie myśliwce zestrzeliły w dniu wczorajszym w trakcie gwałtownych walk powietrznych nad południowo-włoskim terenem 28 brytyjsko-amerykańskich samolotów, w czem 15 czteromotorowych bombowców.

Nad okupowanemi terenami zachodniemi zestrzeliły myśliwce i obrona przeciwlotnicza w dniu 19 sierpnia 12 nieprzyjacielskich samolotów. Wczorajszej nocy stracił nieprzyjaciel podczas nalotów nękających nad zachodnim i północnym brzegiem Rzeszy po bezskutecznem zrzuceniu bomb jeden dalszy samolot.

Przy zaopatrywaniu Sycylji oraz przy późniejszem odtransportowaniu walczących tam oddziałów odznaczyły się specjalnie w niezmordowanym udziale użyte do transportu jednostki marynarki wojennej pod dowództwem kapitana fregaty barona von Liebenstein.

Dalsze zniszczenia w Medjolanie.

Rzym, 20. sierpnia. Agencja Stefani podkreśla, że **„ponownie potwierdza się zamiar nieprzyjaciela, zmierzający z jednej strony do zniszczenia budowli wartościowych pod względem kulturalnym, z drugiej zaś do wywierania nacisku na ludność przez niszczenie dzielnic mieszkaniowych.** Cztery ataki powietrzne, które Medjolan przeżyć musiał w ostatnich ośmiu dniach są tego dowodem". Oprócz podanych już zniszczeń naokoło placu katedralnego oraz placu słynnej na cały świat medjolańskiej opery Scala, która padła obecnie także ofiarą płomieni, **wymienia się obecnie dalsze ofiary teroru lotniczego, a mianowicie „Bibljotekę Ambroziańską", kościół Santa Maria delle Grazie, zbudowany przez Bramantiego, pinakotekę Brera i wiele innych budynków.** Ataki skierowane były nadto przeciwko dzielnicom mieszkaniowym w okolicy Porta Ticimese, Vigentina, Genova i Vittoria, jak również przeciwko domom robotniczym przy Via Balbo.

Amerykański sierżant o stratach na Sycylji.

Berlin, 20 sierpnia. **Amerykański sierżant służby sanitarnej Allen Arrison z Tennessee, który dostał się do niewoli w dniu 16 sierpnia na wschód od Randazzo, podaje w związku ze stratami, poniesionemi przez wojska amerykańskie na Sycylji, iż drogi, prowadzące do Messyny, przepełnione są formalnie wielką ilością rannych żołnierzy.** W setkach miejscowości na wyspie niema ani jednego domu, gdzie nie umieszczonoby conajmniej kilku rannych. Szpitale nie zdołały oczywiście pomieścić wszystkich rannych, **gdyż straty, poniesione przez dywizje północno-amerykańskie, przekraczają wszelkie wyobrażenia. Okoliczność ta przemawia za bardzo wielką zaciętością obrońców niemieckich,** którzy mimo upałów i wszelkiego rodzaju innych utrudnień nawet w ciągu pięciu tygodni nie mogli być przez aljantów złamani. Skutkiem nieustannych marszów formacje amerykańskie zostały bardzo wycieńczone. U większości żołnierzy buty były zupełnie zniszczone skutkiem skalistego terenu. Większość żołnierzy amerykańskich w całem tego słowa znaczeniu poobcierała sobie nogi.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 20 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z czwartku 19 sierpnia brzmi:

W bitwie o Sycylję, w której z tak znaczną zaciętością walczyły dywizje włoskie i niemieckie, odznaczyły się szczególnie marynarka i lotnictwo, wybijając się zarówno w samych walkach, jak i w trudnym okresie ewakuowania wyspy. Samoloty niemieckie obrzuciły bombami port w Bizercie, zatapiając przytem jeden frachtowiec o poj. 3000 brt i uszkadzając 25 statków o łącznej pojemności 100.000 brt. Nasze samoloty torpedowe zaatakowały konwój na wysokości Bizerty i storpedowały w rejonie przylądka Passero jeden statek handlowy.

Nasi lotnicy myśliwscy zestrzelili w walkach powietrznych pięć Spitfire. Myśliwcy niemieccy strącili dwie dalsze maszyny nieprzyjacielskie. Z operacyj tych nie powróciły trzy nasze aparaty.

Nieprzyjaciel podjął ataki na miejscowości, położone w prowincjach Reggio di Calabria, Neapol i Cagliari. Ogniem artylerji przeciwlotniczej zniszczono jeden samolot, który spadł do morza w pobliżu Santo Antioco.

*

Rzym, 20 sierpnia. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Niemieckie bombowce zaatakowały w porcie Bizerta nieprzyjacielskie jednostki floty wojennej, trafiając 11 wielkich okrętów.

Silnie ubezpieczone nieprzyjacielskie eskadry czteromotorowych samolotów zaatakowały wczoraj okolicę Wezuwjusza w obszarze prowincji Avelino oraz w Salerno i Foggia i spowodowały w tych dwóch miastach wielkie szkody. Włoskie i niemieckie myśliwce, jak również obrona przeciwlotnicza zestrzeliły w licznych walkach powietrznych 44 samoloty.

Eskadry dwumotorowych samolotów nieprzyjacielskich zostały w czasie próby zaatakowania jednostek morskich na morzu Tyrreńskiem wstrzymane przez nasze myśliwce, które zestrzeliły 4 samoloty. Jeden dalszy samolot został w ciągu ataku na Crotone zestrzelony przez obronę przeciwlotniczą.

Japoński atak powietrzny na półn.-zachodnią Australję.

Tokio, 20 sierpnia. Lotnictwo japońskie, według doniesień frontowych, dokonało we wtorek dalszego ataku na północno-zachodnią Australję. W Port Hedland zaobserwowano trzy mniejsze pożary. Ponadto wzniecono pożary jednego objektu wojskowego i jednego lotniska.

Lista ofiar katyńskich.

(tp) **Kraków,** 20 sierpnia. Podajemy w dalszym ciągu listę ofiar katyńskich, sporządzoną przez techniczną komisję Polskiego Czerwonego Krzyża. — Męczeńską śmiercią polegli:

3890. **Swiboda Stanisław — podpor.** (Znaleziono: karty pocztowe i łańcuszek).
3891. **Nierozpoznany porucznik.**
3892. **Korowajczyk Leonard — podpor.** Kierownik referatu prasowego MSWewn. (Znaleziono: wizytówkę, 2 karty pocztowe, których nadawcą jest Halina Korowajczyk, Wilno, ul. Wiwulskiego 6/10, pozwolenie na broń oraz legitymację LOPP.).
3893. **Herman (imię nieczyt.) — wojskowy.** (Znaleziono: kartę pocztową, której nadawcą jest Hermanowa, Kołomyja, ul. Sobieskiego 90, kalendarz, notatnik i świadectwo szczep. w Kozielsku).
3894. **Nierozpoznany porucznik.** (Znaleziono: telegram, kartkę pocztową, zaświadczenie w języku francuskim szpitala starozakonnych w Warszawie na nazwisko dr. Mordchej Lipes).
3895. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: 2 karty pocztowe, których nadawcą jest Bronisława Adamkowa, list bez koperty, wysłany z Rygi dnia 1. 10 1939 r. i podpisany „Twoja Dusia").
3896. **Nierozpoznany major.**
3897. **Smarzyński Piotr — wojskowy.** (Znaleziono: legit. urzędn. państw., (nauczyciel szkoły powszech. w Kleczowie, pow. konińskiego), karty pocztowe, których nadawcą jest Franciszek Smarzyński, Skaryszew, pow. Radom, listy, notes i świad. szczepienia w Kozielsku).
3898. **Nierozpoznany wojskowy.**
3899. **Nierozpoznany wojskowy .**
3900. **Retkiewicz Józef — wojskowy,** syn Ludwika. (Znaleziono: kartkę pocztową, kawałek koperty z listu i medalik).
3901. **Nierozpoznany podporucznik.**
3902. **Nierozpoznany podporucznik.** (Znaleziono: dwie pocztówki i świadectwo szczepienia).
3903. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: 2 legitymację Związku Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, świadectwo szczepienia i wizytówki na nazwisko Prof. dr. Marcin Zieliński).
3904. **Strus Filip — podpor.** (Znaleziono: 2 listy, pocztówkę, której nadawcą jest Regina Strus, Poznań, Scharnhorststrasse 10, oraz medalik z łańcuszkiem).
3905. **Rylski Czesław — porucznik.** Urodz. 26. 3. 1912 w Suwałkach. (Znaleziono: legit. ofic. MSWojsk., wojskowe prawo jazdy i świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3906. **Nierozpoznany podporucznik.**
3907. **Nierozpoznany porucznik.**
3908. **Brondziński Jerzy — porucznik.** (Znaleziono: 2 karty pocztowe i medaljon z łańcuszkiem).
3909. **Nierozpoznany wojskowy.**
3910. **Zaledziowski Bolesław — wojskowy.** (Znaleziono: fotografje i świadectwo szczep. w Kozielsku).
3911. **Dowoind Witold — cywilny.** (Znaleziono 3 listy).
3912. **Nierozpoznany wojskowy.**
3913. **Jaccak Stanisław — podpor.** (Znaleziono: list i świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3914. **Kopciński Stefan — porucz.** (Znaleziono: przepustkę, dowód osobisty i świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3915. **Nierozpoznany wojskowy.**
3916. **Rubesch Józef — podpor.,** dr. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic. i 2 pocztówki).
3917. **Zaniewski Wacław — porucznik.** (Znaleziono: kartki z legitymacji ofic. MSWojsk., kartę przydziału wojenn. do szpitala i zaświadczenie Nr. 504).
3918. **Stanielewicz Tadeusz — podpor.** Urodz. 27. 10. 1890 r. (Znaleziono: ks. st. sł. ofic., kartę przydziału wojen. do szpitala i zaświadczenie Nr. 504).
3919. **Pyptiuk Władysław — por. intend.** Ur. 10. 10. 1886 r. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, wizytówki i list).
3920. **Lipiński Józef — wojskowy.** (Znaleziono: 2 karty pocztowe, których nadawcą jest Marja Lipińska, Piastów koło Warszawy, ul. Słowackiego 11/5, medaljonik z łańcuszkiem).
3921. **Adamus Tadeusz Andrzej — podpor.** Urodz. 11. 9...?). Znaleziono: ks. st. sł. ofic. i świadectwo szczepienia w Kozielsku).
3922. **Zyski Henryk — porucznik.** Urodz. 1903 roku. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, legit. urzędnika państwowego, oraz prawo jazdy).
3923. **Toporowski Władysław — porucznik,** syn Henryka. (Znaleziono list).
3924. **Nowak Ignacy Stanisław — por.** (Znaleziono: ks. st. sł. ofic.).
3925. **Pelitur Fryderyk — podpor.,** inżynier. Urodz. 4. 10. 1899 r., zam. Warszawa, ul. Wilanowska 14/11. (Znaleziono: legit. urzędn. państw. i ks. oszczędności PKO.).
3926. **Nierozpoznany podporucznik.** (Znaleziono nieczytelną ks. st. sł. ofic.).
3927. **Nierozpoznany porucznik.** (Znaleziono: list i 2 fotografje).
3928. **Zaleski Szymon — oficer.** (Znaleziono: ks. st. sł. oficerskiej i zaświadczenie).
3929. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono: kalendarzyk kieszonkowy).
3930. **Nierozpoznany wojskowy.**
3931 **Stankiewicz Julian — wojskowy.** Inspektor szkolny w Warszawie. (Znaleziono pozwolenie na broń).
3932. **Stankiewicz Wojciech — porucznik.** (Znaleziono: 2 karty pocztowe i list).
3933. **Lauterbach Artur — porucznik.** (Znaleziono: kartę przydziału wojennego, przepustkę i list).
3934. **Nierozpoznany wojskowy.** (Znaleziono nieczytelne świadectwo szczepienia).
3935. **Koba Sidor — porucznik.** (Znaleziono: legit. of. MSWojsk., pozwolenie na broń, legit. łowiecką i pocztówki).
3936. **Szypilowski Gustaw — wojskowy.** (Znaleziono metrykę ślubu).
3937. **Nierozpoznany porucznik.**

Prezent imieninowy.

— Szanowna pe-te publiczności! Każden jeden towarzysko uświadomiony salonowiec, tudzież bawidamka, wiedzą, że najwytworniejszym prezentem imieninowym, tak dla mało, jak i staroletniej osoby, jest flakon perfum. Przyuważyć jednak trzeba, że — tylko flakon dobrych perfum, takich właśnie, jakie szanowna publiczności ma tutaj zaszczyt widzieć i wąchać. Zaszczególniam, że towar jest u mnie prima-sorta, gwarantowany...

Pan Antoni Cegiełka, uliczny sprzedawca wody kolońskiej, nie dokończył zdania, bo nagle podbiegł do niego jakiś starszy jegomość, w pomiętem ubraniu i zręcznym bykiem w brzuch powalił go na ziemię, poczem kopnął z całej siły stolik z perfumami, niszcząc w ten sposób kilkadziesiąt „oryginalnych" flakonów. Na ten widok znokautowany pan Antoni zawył nieludzko, a kilku świadków ponurego dramatu pobiegło po „władzę".

W rezultacie intruz, którym okazał się niejaki pan Bączek, stanął przed sądem, gdzie w następujący sposób opowiedział sędziemu o zajściu:

— Pobić pana Cegiełkę — pobiłem, perfumy potłuc — potłukłem, do winy jednak nie przyznaję się. Szczególikowo albowiem rzecz się miała tak.

Idę ja sobie owego dnia ulicą i kombinuje, co też by tu kupić teściowej na imieniny. Patrzę, facet perfumy sprzedaje i reklamę na cały głos zaiwania. Niby pan Cegiełka. Drań takie cuda bajał o tych perfumach, że dałem się nabrać i kupiłem jeden flakon.

Kontent, że pozbyłem się wreszcie imieninowego kłopotu, poszedłem prosto do domu powinszować teściowej. Zastałem ją akurat samą. Siedziała w pokoju na otomanie i „sto potraw z ziemniaków" czytała. Podszedłem do teściowej i mówię:

— Wybacz mamusiu, że dopiero teraz życzenia składam, ale wcześniej nie mogłem. Niespodziankę albowiem dla ciebie obmyślałem. No, a teraz życzę ci wszystkiego najlepszego i żebyśmy zawsze ze sobą w zgodzie żyli. A oto niespodzianka, prezent odemnie.

To mówiąc, wyjąłem flakon z kieszeni i chlusnąłem perfumami na solenizantkę. Myślałem, że się ucieszy, a ona tymczasem zamiast mi dziękować, zaczęła biegać po pokoju, jak opętana, wrzeszcząc przytem nieludzkim głosem:

— Oczy mnie wypalił, zamordować chciał! Cholera, nie zięć. Wont mi stąd, łachudro, bo inaczej marmeladę z ciebie uskutecznię. Ale już!

— Mamusiu, co się z tobą dzieje, do wielkiej anielki? — pytam grzecznie.

A teściowa, nie wiele myśląc, łaps wazon ze stołu i lu mnie nim w ciemię, że aż mi się słabo zrobiło.

— Masz, draniu, za to, żeś teściową kwasem siarczanym oblał, suknię cholerycznie pobrudził. Odświętną suknię, wyrodku rodziny!

Na ten moment wpadła do pokoju żona. Nie wiedziała o co chodzi, ale widząc, że teściowa znęca się nademną, doskoczyła do nas i nuże pomagać mamusi!

Zmasakrowały mnie, Wysoka Instytucjo, a potem, jak psa wyrzuciły na schody. Rozżalony pobiegłem wówczas do pana Cegiełki i dałem mu w mordę za to, że zamiast perfum sprzedał mi esencję octową czy inne świństwo, przez co nietylko że naraził mnie na mordobicie, ale co gorsze, fisharmonję rodzinną mnie zdrzazgał.

Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy sąd skazał oskarżonego na tydzień aresztu. Jak się bowiem okazało, pan Bączek był owego krytycznego dnia pijany i przez pomyłkę miast perfumami, oblał solenizantkę płynem z flaszki, opatrzonej etykietką z napisem „Ostrożnie! Trucizna". **Z. Bod.**

Z doków w Malmoe wypuszczono nową szwedzką łódź podwodną, która otrzymała nazwę „U 6". — „U 6" jest 25-tą skolei łodzią podwodną, zbudowaną w dokach w Malmoe.

*

Brazylijski minister wojny generał Dutra przybył do Waszyngtonu, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem marynarki Knoxem.

*

Rząd argentyński postanowił wyłożyć nową pożyczkę w wysokości 100 miljonów pesos, której subskrypcja rozpocznie się 23 sierpnia.

*

Według doniesienia z Meksyku, w meksykańskiej Izbie reprezentantów zastrzelił się poseł Meixueiro, który został wybrany do Izby, jednak nie zatwierdzony przez komisję skrutacyjną.

*

Po raz pierwszy na stanowisko przewodniczącego sądu apelacyjnego w Kairze rząd egipski zamianował Amerykanina, sędziego Jaspersa Buntona z Filadelfji.

*

Celem zorjentowania się w wysiłkach wojennych zachodniej Afryki, brytyjski sekretarz stanu dla kolonij uda się w grudniu w kilkutygodniową podróż okrężną po brytyjskich kolonjach zachodnio-afrykańskich.

*

W czasie operacyj na Sycylji, jak podano do wiadomości we czwartek, poległ komendant 19-go korpusu armji, francuski generał emigracyjny Louis Marie Költz.

*

Nowy parlament syryjski wybrał we wtorek na swem posiedzeniu inauguracyjnem prezydenta państwa. Jest nim Szukri el Kuwetli.

*

Jak podano do wiadomości, biskup z Dromore (Irlandja), Edward Mülhern, zmarł w wieku 80 lat. Sprawował on swój urząd przez 27 lat.

*

Tysiąc beczek wysoko wartościowej benzyny lotniczej, jak donosi „Evening Standard" z Montrealu, spłynęło „z niepodanego do wiadomości powodu" w porcie Halifax do morza i zapaliło się. Tylko z wielkim trudem udało się uratować statki stojące w porcie przed szybko rozszerzającym się pożarem.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
21
Sobota

Dziś: Joanny Fr.
Jutro: 10 N. po Ziel. św

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.45 do 4.00

Przywrócenie komunikacji autobusowej.

Kraków, 20 sierpnia. **W Krakowie, Lwowie i w Warszawie, oprócz komunikacji tramwajowej uruchomiono również linje autobusowe,** wykorzystując w tym celu nieczynny tabor. Komunikację autobusową uruchomiono ostatnio również i w innych miastach, a mianowicie: Lublinie, Radominu, Zakopanem, Tarnowie i Częstochowie.

Sprawozdanie Pol. Kom. Op. m. Krakowa za lipiec.

Kraków, 20 sierpnia. **W okresie sprawozdawczym Komitet przyszedł z pomocą zakładom charytatywnym, przesiedlonym z Krakowa do Rymanowa. Na koloniach wakacyjnych Komitetu, prowadzonych w Staniątkach, Proszówkach, Żegocinie, Grotkowicach — przebywało 157 dzieci, głównie uczennic z krakowskich szkół zawodowych. Akcja półkolonijna na terenie miasta była prowadzona w 13 punktach, dla 1.755 dzieci. Pod opieką Komitetu było w lipcu 6.611 mężczyzn, 11.466 kobiet i 9.292 dzieci, — ogółem 27.369 osób.** W 24 placówkach dożywiania korzystało z posiłków 7.020 osób, dla których wydano przeszło 90.000 posiłków. W 29 punktach dożywiania dzieci, wydano z górą 70.000 posiłków.

Pomoc dla podopiecznych wynosiła: w gotówce zł. 157.000, w naturze zł. 97.000. Inne formy pomocy przekroczyły wartości zł. 60.000. **Dzięki ofiarności społeczeństwa krakowskiego, w mies. lipcu br. zebrano kwotę prawie 210.000 zł.**

W dniach od 13—15 sierpnia br. odbyła się w sali Starego Teatru w Krakowie artystyczna impreza p. t. „Wieczór słowa, piosenki i tańca". Udział w imprezie wzięli wybitni artyści krakowscy. Całkowity czysty dochód z imprezy artyści ofiarowali na charytatywne cele Polskiego Komitetu Opiekuńczego m. Krakowa. W związku z tem Komitet składa tą drogą artystom jak najgorętsze podziękowanie.

Miarowe uderzenia cepów rozlegają się po wsi...

(Zet) Żniwa prawie są ukończone. Gdzieniegdzie na polu żółci się jeszcze spóźniony jęczmień lub owies — co należy zapisać na karb ważnych okoliczności, no i pewnego niedbalstwa poszczególnych rolników.

Żniwa naogół przeszły przy słonecznej pogodzie. Ziarno w tym roku piękne i obfite. Od dwóch tygodni gorliwi i mądrzy gospodarze przystąpili do młocki. We wsi rozlega się od wczesnego rana do późnego wieczoru odgłos miarowych uderzeń cepów. **Niektórzy gospodarze rozpoczęli już odstawę naznaczonego kontyngentu do punktów zbiorczych i ci pierwsi otrzymali za spełnienie swego obowiązku specjalne nagrody w postaci niezbędnych narzędzi rolniczych.**

Wczesna młocka jest bardzo ważna, odpowiada ona bowiem nakazom chwili: zabezpieczenia chleba dla ludności wiejskiej i miejskiej. Ponadto przynosi szczególniejsze korzyści, które zapewnia nowy system premjowy i zachęca producenta do przyśpieszenia odstawy zboża chlebowego.

Wczesna młocka jest korzystna również pod względem organizacyjnym, przyczyniając się do uniknięcia strat, wysypywania się zboża ze snopków w stodole, oraz do lepszego wyzyskania pracy przy wszystkich dalszych robotach w gospodarstwie.

Wywołał awanturę i sam padł jej ofiarą.

(Zet) Przed kilkoma dniami we wsi Sokolniki, gminy Lelów (Włoszczowskie) odbywała się zabawa weselna u Jana Madeja. Wśród wielu gości znajdował się również Władysław Trynda, mieszkaniec sąsiedniej wsi Bliżyce.

Około godziny 8-ej wieczorem weselnicy rozeszli się spokojnie do swych domów. — Władysław Trynda, po opuszczeniu mieszkania Madeja, w stanie podchmielonym przechadzał się po drodze wiejskiej we wsi Sokolniki, przyczem spotkanych weselników Tadeusza Błocha, Edwarda Łapaja i Władysława Radkowskiego, zaczepiał — pokpiwając sobie z nich i nazywając ich m. in. „naściorami". W pewnej chwili usiłował uderzyć Łapaja, lecz jednocześnie z nim przewrócił się na ziemię. Obydwaj poczęli się szarpać leżąc na ziemi. Tymczasem do bójki wmieszali się koledzy Łapaja — Radkowski i Błoch, przyczem ten ostatni uderzył leżącego na ziemi Tryndę jakiemś ostrem narzędziem w prawy bok.

Trynda poczuł ostry ból w boku i po odejściu uczestników bójki położył się na trawie, skąd w stanie ciężkim przeniesiono go do mieszkania Andrzeja Grabowskiego, przed domem którego całe zajście miało miejsce.

Stan Tryndy pogarszał się z godziny na godzinę, wreszcie nad ranem stracił przytomność i zmarł w mieszkaniu Grabowskiego.

Sprawcy śmiertelnego pobicia Tryndy zbiegli i ukrywają się.

Nawet smar nęci bandytów.

(Zet) O godzinie 10 i pół wieczorem 2-ch osobników uzbrojonych w broń palną dokonało napadu na mieszkanie **właściciela majątku we wsi Siedlce, gminy Sobków (powiat Jędrzejów), J. Kochanowskiego.**

Po steroryzowaniu domowników, sprawcy splądrowali mieszkanie, rabując 1.550 zł. gotówką, garderobę, artykuły spożywcze, pas skórzany z cyrkularki, pół litra wódki, 2 worki juchtowe i 5 kg smaru do wozu.

Zrabowany łup sprawcy kazali załadować na furmankę, „zarekwirowaną" od poszkodowanego i odjechali, zabierając ze sobą jednego z furmanów dworskich. Następnego dnia rano bandyci konie z wozem odesłali przez tego samego furmana.

Bandyci w leśniczówce.

(Zet) Kilku bandytów uzbrojonych w broń palną dokonało wieczorem napadu rabunkowego na mieszkanie leśniczego R. Reszke w Potoku (pow. buski) i zrabowało bieliznę męską, pościel, garderobę, buty z cholewami i inne obuwie, mundur służbowy itd., oraz 288 zł. gotówką.

Ukradli 3 konie na folwarku.

(Zet) W późnych godzinach wieczorowych do mieszkania Jerzego Ochlasta na folwarku Grzybowa, gminy Chmielnik (pow. buski), wtargnęło trzech uzbrojonych osobników i po steroryzowaniu domowników zrabowali 500 zł. gotówką — oraz ze stajni 3 konie z siodłami.

Sprawcy odjechali na koniach w kierunku Chmielnika.

Z nowych wydawnictw

Podręcznik księgowości.

Celem zaznajomienia kupiectwa z racjonalnem prowadzeniem ksiąg, z polecenia Grupy Handel opublikowano ostatnio książkę, opracowaną specjalnie dla mniejszych przedsiębiorstw, p. t. **„Podręcznik uproszczonej księgowości i mniejszych firm handlowych".** Odnośne władze zalecają kupiectwu nabycie wzmiankowanej książki z uwagi na to, iż jest ona niezbędna dla każdego kupca. Podręcznik można nabyć we wszystkich księgarniach oraz bezpośrednio w Wydawnictwie dla Gospodarki i Rzemiosła, Kraków, ul. Sławkowska 13/15. Cena książki wynosi zł. 8.

Pogromca teściowej.

Zdarzają się na porządku dziennym pogromcy dzikich zwierząt, a więc lwów, tygrysów, byków i jadowitych wężów, ale zato pogromców „hien w ludzkiej skórze", czyli t. zw. w potocznym języku — teściowych, dobrze znanych i tkwiących głęboko w szpiku nawet na najniższym szczeblu kultury stojącym wodzom i synom szczepu Banialuków, można policzyć, niestety, na palcach.

Jest to wysoka i nielicznemi członkami chlubiąca się kasta „przytomniaków", czyli mężczyzn, którzy „lewą stronę idylli małżeńskiej" w najbardziej brutalny sposób... poskramiają. Ale ponieważ wyczyny te częstokroć stoją w kolizji z paragrafem, więc...

— Niech oskarżony zreferuje wszystko dokładnie, jak to było krytycznego dnia — zwraca się temi słowy w sądzie grodzkim sędzia do bohatera chwili, niejakiego Pankracego Flakonika.

— Żadnego kretycznego dnia, proszę wysokiego trebunału, bo to było akurat w sobotę. Przychodzę ja z pracy — a tu jeszcze niema obiadu. To ja mówie żonie dylikatnie, żeby się pośpieszyła, bo cholernie głodny jezdem. Wtedy ona w najlepsze śmichy-chichy zaczęła uskuteczniać.

— No tak, ale co to ma wspólnego ze sprawą? — przerywa niecierpliwie sędzia. — Tu chodzi o pobicie teściowej.

— Zaraz, zaraz, panie sprawiedliwy, tylko wolnego. Dojdziem i do tyściowej... — O czem to mówiłem, acha! Poddenerwowałem się okropnie i... łuch żonę w potylicę! To przecież nasza jentymna sprawa! Ale gdzie tam! Tyściowa wjechała na mnie zaraz z giembą, jak na dzikiego osła i dawaj przykrochmalać się. Nie wytrzymała — pieruńska baba! A ty siaki, a ty taki, od najgorszych familię mi wyczytała i za pogrzebacz... Wtedy ja powiadam grzecznie:

— Odwal się, tyściowa, bo mogię fizycznie znieważyć i zarazem moralnie dotknąć! Nie twój przegrany interes!

Na to ona kropnęła mnie przez łeb pogrzebaczem.

— A, idź ty, gadzino, w ząbek czesana — mówię i trzach ją w móżdżek cielęcy. Potem jeszcze raz sztuknąłem w pierwsze krzyżowe, a na koniec poprawiłem w cynaderkę. Patrzę — a moja tyściowa leży mi u nóg, jak Klawopatra u stóp tego... Achillesa, co na konto miłości miała życzenie, i ledwo zipie... Teść z żoną byli świadkami, że ona na mnie pierwsza naleciała...

Sąd po rozpoznaniu sprawy, uznał krewką teściową winną całej awantury i skazał ją na dwa dni aresztu z zawieszeniem, działającego zaś we własnej obronie p. Flakonika unewinnił ku wielkiej radości teścia, który po ogłoszeniu wyroku spontanicznie wykrzyknął po trzykroć: „Niech żyje pogromca!" Zapomniał nieopacznу, że stanie za to w domu przed obliczem srogiego sędziego w osobie... własnej żony...

BUK.

ŻÓŁTA SUKIENKA

Anita słynęła z wykwintu, elegancji i... niezwyciężonej antypatji do żółtego koloru. W swym małym światku była królową mody. Kobieta ubrana w żółte odcienie nie odważyłaby się nawet zapytać, jak się jej dana rzecz podoba.

Powód tej antypatji był logiczny i prosty: w żółtym kolorze było jej wybitnie nie do twarzy. Faworyzowała przez wszystkie pory roku blady błękit. Jego subtelność i wdzięk zjednały uroczej dziewczynie mnóstwo pochlebnych przydomków, jak „niebieski motyl", „błękitny anioł", albo poprostu „niebieska dziewczynka". Inna rzecz, że w pastelowych odcieniach było jej — natuaralnej blondynce — bardzo do twarzy.

Aż pewnego roku... Ach, to było okropne! Zdawało się, że cały świat dostał gwałtownie żółtaczki... Anicie wydawało się rzeczą wręcz niemożliwą, by wykwintny Paryż narzucił światu modę tego wulgarnego koloru...

A jednak... Kobiety powarjowały! Sklepy też! Żółto — żółto — żółto — na wszystkie odcienie: cytrynowy, pomarańczowy, dyniowy, ogórkowy, groszkowy, bananowy, kanarkowy, papuzi, zwiędły, zgniły, nadgniły i przegniły... cynober, tabaczka... czekolada mleczna i niemleczna, kawa palona i spalona, ceglasty, liściasty, słoneczny, gwieździsty — i na wszystkie sposoby: kapelusze, buciki, suknie, kostjumy, płaszcze, rękawiczki, bielizna, porcelana, szkła, meble, dywany, galanterja...

Szanująca się kobieta w innym kolorze nie wyszła na ulicę. Elegancki pan wolałby popełnić harakiri, niż pokazać się gdzieś w towarzystwie nie-żółtej pani.

Anita zacięła się... W swych błękitnych pastelach wyglądała jak uciekinierka z dżungli albo szpitala dla warjatów. Przechodnie oglądali się za nią ze zgorszeniem, znajome panie, które dotychczas za wszelką cenę usiłowały bezskutecznie kopjować ją, odwracały głowy mijając ją; mężczyźni przechodzili na drugą stronę ulicy, by się jej nie kłaniać... Łatwo to było zrobić: w żółtym tłumie widniała już zdaleka!

Anita oszalała! Pokłóciła się z przyjaciółmi, z kolegami, z szefem, naopowiadała impertynencyj sąsiadom, wyrzuciła na „zbity łeb" służącą, która — sama w tabaczkowej sukni — stwierdziła, że „panienka to wyglondo w ty niebieski sukience jak waryjot"... — i przegrała!

Nec Herkules contra plures...

Poszła do magazynu. Kazała sobie podać materjały i żurnale. Za trzy dni przysłano do domu sukienkę. Do biura chodziła Anita konsekwentnie w sukienkach czarnych (tak!!), ale na popołudnie koniecznie musiała coś mieć.

„Coś" było istotnie piękne. Kolor delikatny złotawy, uzupełniony aksamitną czarną szarfą. Anita nie naprożno słynęła z wykwintu i elegancji.

Ale po tych wszystkich przeżyciach poprosiła natychmiast o urlop. Postanowiła wyjechać do Zakopanego. Doniosła zatem swej chrzestnej matce, która tamże prowadziła pensjonat, że przyjeżdża wtedy a wtedy... Nie omieszkała oczywiście spuścić na jej głowę gromu w formie zawiadomienia, że posiada i nosi (!) żółtą suknię, że podobno nawet jest przepiękna, jak to orzekli koledzy, którzy zdegradowawszy błękitnego anioła przewali Anitę „żółtą wiedźmą", z uwagi na jej wściekły humor...

Otrzymała serdeczną odpowiedź, że Magda będzie czekała na dworcu autobusowym o wyznaczonej porze i że ona — matka chrzestna — nie wierzy... To ostatnie dotyczyło oczywiście sukni.

I pewnego prześlicznego poranka wsiadła dziewczyna do autobusu, kursującego na trasie Kraków—Zakopane. Natychmiast zauważyła (nie można było niezauważyć...) ciemnowłosego opalonego młodzieńca w jasnym garniturze i jedwabnej poziomkowej koszulce. Zauważyła go też i dlatego, że i on ją zauważył... Spojrzeli sobie w oczy. Anita zajęła ostatnie wolne miejsce — i autobus ruszył rozsłonecznioną szosą na Podhale...

Dyskretnie spojrzała w stronę przystojnego towarzysza podróży — on w tej samej chwili zrobił to samo! Bardzo przypadli sobie do serca! Młody pan lawirował jak mógł, by zdobyć na przystankach miejsce koło Anity, ale nie udało się. Jakaś dama wyelegantowana na żółto, jakby ją obrzucono zgniłemi jajami, była na Anitę wściekła i tak zmieniała pozycję, że bezustannie zasłaniała złotowłose zjawisko przed oczyma pięknego podróżnego. Więc podróżny przechylił się bez ceremonji przez szereg dzielących ich osób i — ku irytacji damy — pilnie badał krajobraz...

Na postojach wysiadali podróżni, zabierając swoje bagaże, wsiadali inni, ale zazdrosny Cerber nie ruszył się i tkwił uparcie między dwojgiem młodych. Mężczyzna zdołał usadowić się bliżej Anity, ale nie zdążyli ani zapoznać się, ani wymienić bezpośrednich słów.

— Za—ko—pa—nece!

— Już? Szkoda! Każde z nas pójdzie teraz w swoją stronę — myślała Anita i przygoda, zapowiadająca się tak cudownie, wzięła — jak się to mówi — w łeb!

Anita końcem popielatej parasolki wskazała chłopcu autobusowemu róg swej piaskowej „świńskiej" walizy (nowy nabytek, zakupiony przed odjazdem) i posłała ostatnie spojrzenie towarzyszowi podróży. Stał opodal, czekając cierpliwie na swoją kolej i wpatrywał się w Anitę z uśmiechem. Magda przez ten czas ulokowała w dorożce „świńską" walizę i małą podręczną walizeczkę. W ostatniej sekundzie, gdy dorożka skręcała już w przecznicę, mężczyzna ukłonił się. Anita odkłoniła się — oczywiście — i już po wszystkiem...

W kilka minut później dziewczyna tonęła w objęciach krewnej. Po uściskach i pocałunkach zdjęła wreszcie kapelusz i żakiet (była w czarnym kostjumie podróżnym), zabierając się niezwłocznie do „wywnętrzania" walizy.

— Pokażże tę żółtą sukienkę! Coś niebardzo chce mi się wierzyć, byś ty wdziała żółte...

Bez słowa wydobyła Anita kluczyk z portmonetki, przyklękła na podłodze, otworzyła, podniosła wieko — — osłupiała: spodnie! Nie! Niemożliwe! A jednak... Ostrożnie, jakby obawiając się, że rękami natknie się na węże, podniosła spodnie: drugie, trzecie, potem krawaty... Gorączkowo zdjęła dziewczyna wkład i postawiła na podłodze. We wnętrzu walizki znajdowały się męskie koszule, chusteczki, skarpetki... No, nie! To nie mogła być walizka Anity... rzecz prosta!

— O Boże! Zamienili mi walizkę! — wyrwało się dziewczynie w rozpaczy. Jej chrzestna matka traciła przytomność ze śmiechu.

— Gdzież ta żółta sukienka? Ja zaraz wiedziałam, że to niemożliwe... Już prędzej uwierzę, że wdziejesz... spodnie! — kpiła w żywe oczy.

Anitka była w rozpaczy. Walizka mogła być wymienioną na jednym z poprzednich postojów. Gdzie jej szukać? Chrzestna matka doradzała strapionej dziewczynie, tym razem poważnie, by zaraz zgłosiła zamianę na dworcu autobusowym. Niewątpliwie i druga poszkodowana strona — mężczyzna — zgłosi się prędzej czy później.

Magda wzięła walizkę i ruszyła przodem, Anita za nią, pełna najczarniejszych myśli. Była zła jak osa. Nie wiodło się jej wogóle... Na dworzec autobusowy nie było zbyt daleko. Dziewczyna podniosła oczy — i stanęła:

Naprzeciw szedł pospiesznie młody nieznajomy z autobusu, dźwigając walizkę identyczną z tą, którą niosła Magda. Zobaczył Anitę. Przystanął. Szybko spojrzał na Magdę...

Nagle postawił walizę na chodniku i oboje równocześnie poczęli śmiać się spazmatycznie. — Młody człowiek śmiał się na całe gardło, pokazując wszystkie zęby, a dziewczynie łzy rozweselenia spływały po policzkach. A co jedno spojrzało na drugie, wybuchało potokiem niepowstrzymanej wesołości. Wreszcie odzyskali dech i mowę.

Mężczyzna szybko zbliżył się, ucałował rękę Anitki, przedstawił się...

— Błogosławię dobry los, który spłatał nam figla, bym mógł jednak poznać panią! Zaraz przypuszczałem, że to będzie pani walizka, bo choć nie lubię specjalnie żółtego koloru, to jednak coś tak zwiewnego i cudownego, jak ta sukienka, może być tylko (!) pani własnością... — szeptał cicho, z-glądając w przejrzyste oczy dziewczyny.

Oczywiście zaraz umówili się na następny dzień...

Chcąc nie-chcąc ubrała Anita złociste „coś", przepasała z determinacją czarną szarfę — i poszła!

Objął ją szybkiem spojrzeniem. Spuściła oczy: pewna była, że wygląda, jak papuga. Żyć się jej nie chciało...

— Czuję, że polubię żółty kolor! — rzekł ciepło niski męski głos.

Prędko spojrzała: uśmiechał się, a ciemne jego oczy złociły się blaskiem zachwytu.

— — — — — — — —

Gdy w dwa miesiące później oboje razem wychodzili po szerokich stopniach z kościoła, Anita miała na sobie suknię nie żółtą, lecz ...białą!

M. A. Hessel.

Cudotwórcze świątynie.

(ap) **Ludzie żyjący w XX-tym wieku korzystając z różnego rodzaju wynalazków technicznych, patrzą, rzec można z pogardą i lekceważeniem na minione wieki.**

Uważają oni, że wszystko, co było dawniej, jest niczem w porównaniu z komfortem i techniką chwili obecnej. Że zajmując takie stanowisko popełniają zasadniczy błąd, nie ulega żadnej wątpliwości.

Wystarczy zapoznać się bliżej choćby ze sposobem budowania wspaniałych piramid egipskich, piramid, które do naszych przetrwały czasów, aby zmienić to mylne zapatrywanie.

Nas zachwycają dzisiejsze limuzyny i samoloty, nie pamiętamy jednak o tem, że już w starożytności posługiwano się wozami kierowanemi jakimś wewnętrznym mechanizmem, a podania o Dedalu i Ikarze i ich locie na skrzydłach ma zapewne i historyczne podłoże.

Teren dawnej Babilonji był ongiś bardzo urodzajnym, dzięki pobudowanym licznym kanałom i tamom; wątpić można, czy powróci kiedykolwiek do pierwotnego kwitnącego stanu.

Ludy starożytne posługiwały się ongiś wielokonnemi zaprzęgami. My, dumne dzieci XX-go wieku — niestety nietylko, że nie potrafimy naśladować ich, ale nie umiemy nawet określić dokładniej systemu, jakim łączono konie i kierowano niemi.

Jeżeli dodamy, że sławne epopeje Homera są ciągle jeszcze czytane, że tragedje Sofoklesa nie straciły swej wartości, a rzeźby Fidiasza czy Mirona budzą po dziś dzień zachwyt, to musimy stwierdzić, że nie wszystko co było ongiś, jest godnem lekceważenia.

Jeszcze dziś niejeden sportowiec może śmiało pozazdrościć dawnym rekordom. — Oto w roku 490-tym przed Chr. **biegacz Fiddipus przebiegł przestrzeń 235 kilometrów w ciągu 48 godzin.**

Dziś jeszcze niejeden „z Bożej łaski" artysta czy „wierszokleta" może pozazdrościć talentu tym, którzy od zgórą 2.500 lat spoczywają w grobie. A. Mickiewicz oddawał się z wielkim zapałem studjom klasycznym, a w „Panu Tadeuszu" odnajdujemy wpływ Homera. Nieśmiertelny zaś Goethe wyraził się następująco:

„Oby uczenie się greckiej i rzymskiej literatury pozostało na zawsze podstawą wyższego wykształcenia".

Tenże charakteryzując grecką sztukę powiedział:

„Wszystkim innym sztukom musi się coś zarzucić, jedynie greckiej pozostaje się wiernym dłużnikiem".

Najśmielsze wkońcu oczekiwania przechodzą dane o egipskim sposobie balsamowania ciał, a zwłaszcza wiedza lekarska egipskich kapłanów. Warto naprawdę zapoznać się bliżej z ich sposobami leczenia, a przekonamy się, że **znane im były hypnoza i autosugestja i szereg zjawisk chemicznych, fizycznych, a zwłaszcza naiwność i dobra wiara klientów.**

Trzeba wiedzieć, że świątynie były wyposażone zazwyczaj w różnego rodzaju urządzenia, jak ruchome posadzki itp. — I tak — na rozkaz kapłanów zjawiali się nietylko bogowie-posągi, sprytnie poruszane rękoma wtajemniczonych, ale co więcej, ci bogowie przemawiali i wyrokowali.

Naiwny prostaczek nie wiedział nic o magnesie, nie wiedział o echu dźwiękowem.

Wiedzieli natomiast kapłani. Oni, jako kasta wybrana, umieli ukazywać się w płomieniach, umieli pisać pismem, które w nocy świeciło, a w dzień było niewidoczne. **Każdy zgadnie, że posługiwali się fosforem.** Ofiary składane na ołtarzu zapalały się same, a więc elektryczność, a przedewszystkiem działalność niegaszonego wapna były już znane w tej odległej starożytności. Obecnie jest dla nas zrozumiałem, czemu zawdzięczali kapłani swe wielkie powodzenie, wpływ i rolę, jaką odgrywali.

Lud ani na chwilę nie przypuszczał, że pada ofiarą sprytu, przebiegłości i wiedzy kapłanów.

Jego wyobraźnia kazała mu wierzyć, że te cudowne zjawiska dzieją się z woli bogów.

W świątyniach leczono chorych zapomocą sugestji, autosugestji i snu hypnotycznego. Poprostu starano się wmówić w chorego, że dzięki pomocy bogów odzyska zdrowie. Skoro dzisiaj tylko nieliczni lekarze umią skutecznie posługiwać się tą metodą, to tem bardziej wzbudza w nas podziw biegłość egipskich eskulapów.

Nie trzeba jednak sądzić, że ograniczano się jedynie do tego jednego sposobu. Prowadzono i obserwacje kliniczne, stosowano dzisiejsze ziółka i djety.

Poskramianie dzikich zwierząt też było znane w starożytności.

Od dzisiejszego stało wyżej choćby dlatego, że stosowano wówczas różnego rodzaju olejki i substancje, bądź aromatyczne, bądź cuchnące, wstrętne lub miłe dla danego rodzaju zwierząt.

Musimy jeszcze nadmienić, że prototypami dzisiejszych „jasnowidzów" itp. były ongiś na szeroką skalę zakrojone wyrocznie. Starożytne ludy były bardzo zabobonne, a **w każdej niemal sprawie starano się wybadać wolę bogów.** Dawna Grecja zwłaszcza obfitowała w liczne wyrocznie, z których największą sławę zdobyła sobie położona w Delfach. Wówczas:

Stawiano słupy po zwycięstwach
I na igrzyska się spieszono,
Wyrocznię w Delfach odwiedzano,
I w przepowiednie jej wierzono.

Dzisiejszym jasnowidzom ciężko jest zarobić na kawałek chleba, bo trafne odpowiedzi zdarzają się im przypadkowo, „jak ślepej kurze ziarno". Gdybyż można było tak łatwo „jasnowidzieć", to świat byłby uszczęśliwiony, a sami jasnowidze nie potrzebowaliby mieszkać — jak zazwyczaj — w skromnych izdebkach!

I pod tym względem przodowały dawne wyrocznie i obfitowały we wszelkie bogactwa. Nic też dziwnego, bo wszystkie przepowiednie spełniały się i musiały spełniać. Były bowiem tak ułożone, że można je było dwojako interpretować.

„Pójdziesz, zwyciężysz, nie umrzesz" — brzmiała jedna odpowiedź wyroczni. Wystarczy jednak dać przecinek po „nie", aby odpowiedź nabrała innego brzmienia. **„Gdy przejdziesz rzekę Halys, zburzysz duże miasto"** — mówi inna przepowiednia dana królowi. Czy chodziło o jego miasto, czy wrogie, czas miał wyświetlić.

Wykazaliśmy, że powiedzenie „Nil novi sub sole" — czyli nic nowego pod słońcem, ma swoje uzasadnienie.

Z legend o zegarku.

(ap) Najdawniejszym zegarkiem było słońce. Był to bardzo tani zegarek, a każdy mógł z niego korzystać ile tylko chciał. Ludzie wstawali razem ze wschodem słońca, a z zachodem kładli się spać. Tak więc ludzie wymyślili zczasem zegary słoneczne. Pierwszy zegarek kieszonkowy wynalazł norymberski mechanik Piotr Henlein. Zegarek ten — nie wiadomo dlaczego — nazywano „norymberskiem jajkiem", chociaż wyglądem swoim wcale nie przypominał jajka. Do dzisiejszego dnia przechowało się podanie o wynalezieniu tego zegarka, które brzmi następująco:

Mechanik-ślusarz Henlein znanym był z tego, że wyrabiał dobre zegarki. Od pewnego jednak czasu zaczął on stronić od ludzi i zamykał się w swojej pracowni, pracując bardzo pilnie nad czemś. Żona jego zaczęła obawiać się, że mąż jej postradał zmysły. Pewnego dnia zaglądnęła ona do pracowni męża i spostrzegła, że mąż pracuje nad jakimś okrągłym i małym przedmiotem, a gdy wychodzi, to zamyka go. Skoro tylko mąż opuścił pracownię, weszła cichaczem do niej, otworzyła komodę i spostrzegła mały przedmiot, z którego wydobywały się jakieś dźwięki. W tym momencie przyszło jej na myśl, że mąż jej jest czarodziejem, nie namyślając się więc długo, rzuciła mały przedmiot na ziemię i ten rozleciał się w kawałki.

Skoro Henlein powrócił do domu i spostrzegł co się stało, bardzo zmartwił się. Rozpaczał do tego stopnia, że nawet zamierzał pozbawić się życia. Zczasem jednak zmienił to postanowienie, udał się do burmistrza i prosił go, aby polecił zamknąć go w ratuszowej wieży razem z narzędziami i trzymał tak długo, aż sam poprosi o zwolnienie. Burmistrz uznał Henleina za obłąkanego, a bojąc się aby po powrocie do domu nie dostał ataku szału i nie narobił jakich szkód, spełnił jego wolę. Henlein, jako dobrowolny więzień przesiedział w wieży parę miesięcy, wkońcu polecił poprosić do siebie burmistrza i pokazał mu owoc swej pracy — pierwszy zegarek kieszonkowy. Wyglądał on — jak już wspomnieliśmy — nie jak jajko, ale jak mały bębenek. Zegarek ten był zaopatrzony tylko w jedną wskazówkę, która pokazywała godziny. Werk był poruszany przy pomocy sprężyny. Wkrótce potem Henlein sporządził drugi zegarek, który raz naciągnięty szedł bez przerwy przez 40 godzin i wybijał godziny.

Usta zwierciadłem chorób.

(ab) **Lekarz niemiecki dr. Franciszek Schick z Lipska przeprowadził szereg obserwacji nad związkiem między wyglądem jamy ustnej a rozmaitemi chorobami.**

Na podstawie długoletnich studjów ustalił on, że we wnętrzu ust odzwierciedlają się nie tylko choroby gardła i jamy ustnej, lecz że na podstawie wyglądu jamy stwierdzić można około siedemdziesiąt chorób, mających siedzibę w innych częściach ciała ludzkiego.

Ogólnie znaną chorobę odry poznajemy po wysypce skórnej, rozpoznanie jej może jednak nastąpić wcześniej przed pojawieniem się znaków na skórze. **Zwiastunami tej choroby są małe białe plamki na błonie śluzowej jamy ustnej i warg.** W podobny sposób ustalić możemy także szkarlatynę i influencę. Dr. Schick badał też szczegółowo różne epidemje grypy i stwierdził, że każda z epidemij innemi, jej właściwemi znakami w jamie ustnej się objawia.

Na badanie lekarskie składa się zwykle oglądanie języka pacjenta przez lekarza, ponieważ na tym organie odzwierciedlają się zaburzenia żołądkowe. Baczne oko zauważyć może na języku i inne zmiany, pouczające lekarza o chorobie wewnętrznej. Tak np. wrzody żołądkowe lub wrzody na dwunastnicy objawiają się jako ciemne, do wrzodów podobne plamy, rozsiane nieregularnie na języku. Plamy te pojawiają się i znikają z chorobą. **Ciekawem jest, że plamy ukazują się w takiem stadjum, w którem badania kliniczne nie są jeszcze w możności choroby żołądka lub jelit ustalić.** Wątpliwości co do siedziby wrzodów usunąć może wygląd podniebienia miękkiego, przy wrzodach żołądkowych jest ono silnie blade, prawie białawe, natomiast przy wrzodach na dwunastnicy silnie zaczerwienione o kolorze ognia.

Żółtaczkę w stadjum początkowem, poznawaną przez lekarzy zwykle po wyglądzie gałek ocznych, możemy już wcześniej stwierdzić **na podstawie żółtego zabarwienia miękkiego podniebienia,** ciemno-czerwone natomiast zabarwienie tej części podniebienia wskazuje na zaburzenia sercowe. — Podniebienie miękkie odgrywa wogóle przy chorobach taką rolę, jak np. barometr przy zmianie pogody lub seismograf podczas trzęsienia ziemi.

Dr. Schick badając podczas wojny światowej podniebienia około 500 chorych, ustalił zmiany w wyglądzie jamy ustnej, na podstawie których wnioskować można na **schorzenia nerek. Do charakterystycznych cech odpowiadających chorobie tego organu należy bardzo blady kolor jamy ustnej,** obrzękłość dziąseł i zabarwienie podniebienia miękkiego na kolor niebiesko-czerwony.

Bardzo ważnemi dla medycyny są także zmiany wywołane w ustach i na podniebieniu w związku z chorobami krwi. Zdaniem dr. Schicka **prawie wszystkie choroby krwi rozpoznać można już bardzo wcześnie.** Złośliwą anemję, chorobę polegającą na znacznym zaniku czerwonych ciałek krwi, ustalić można w ustach już kilka miesięcy przed wystąpieniem objawów, właściwych tej chorobie. **Typowem zjawiskiem dla anemji złośliwej jest wielka wrażliwość na kwasy a w szczególności na kwasy owocowe.** Równocześnie koniec języka staje się szklisty, niby polerowany i tak przeźroczysty, że naczynia krwionośne widzieć można jak pod powłoką celofanową. Także leukemia, choroba polegająca na zbytniem rozmnożeniu się białych ciałek krwi, wywołuje przed objawieniem się jej skutków, pewne typowe zmiany w jamie ustnej.

Wspomnieć wreszcie należy o niektórych chorobach tropikalnych, których oznaki zauważyć się dają w ustach o kilka miesięcy lub lat nawet nieraz wcześniej, zanim pacjent chorobę poczuje.

Nieocenioną zaletą rozpoznania chorób tą drogą jest, że leczenie rozpocząć można w bardzo wczesnem stadjum choroby, co w znacznym stopniu ułatwia jej zwalczanie. Prowadzone w dalszym ciągu badania polegają głównie na zbieraniu materjału obserwacyjnego i porównawczego oraz na szukaniu nieznanego dotychczas, lecz z całą pewnością istniejącego związku między rozmaitemi chorobami a przemianami w ustach.

CZYTAJCIE „NOWY CZAS"

Rzemieślnicy
Maszyny do drzewa i metali, narzędzia, jak pilniki, świdry, dłuta, piły, miary, młotki, heble dostarcza za zaliczeniem. Szczegółowe zapytania
Inżynier ALF. MACIEJEWSKI
Warszawa, Jasna 10, m. 9, Skr. poczt. nr. 359.

Foto-Kinoaparaty i Przybory
na składzie wysyłamy za zaliczeniem
ST. MALECZEK
Warszawa, Senatorska 17, tel. 631-52.

RYBAK **„RYBAK"**
JERZY GORZKOWSKI
Warszawa,
ulica Pierackiego 17,
wysyła za zaliczeniem wszelki sprzęt wędkarski: wędziska, żyłki, haczyki, kołowrotki, błystki sieci. — Najlepsza jakość. — Najniższe ceny.

WYTWÓRNIA TOREB PAPIEROWYCH
SPRZEDAŻ PAPIERU I SZPAGATU
J. POGORZELSKA
Warszawa — Przechodnia 1 m. 4, telefon 304-09
w podwórzu prawa oficyna II piętro
Prowincja za zaliczeniem

Na Boga! Przecież nie wszystko razem do jednej balii!
Przed praniem posegreguj bieliznę na trzy grupy. Jak właściwie postępować z bielizną przy praniu poucza „ABC prania". Broszura ta zawiera wiele cennych i bardzo na czasie wskazówek. Przeczytaj ją uważnie i postępuj według jej rad.
Twoja bielizna będzie Ci za to wdzięczna!

UWAGA KUPCY Z PROWINCJI!
Wysyłamy za zaliczeniem: zeszyty, przybory szkolne, artykuły biurowe, tapety, ceraty, makaty, pocztówki, baterie, latarki, pudełka impregnowane, zabawki, okładki celofanowe do kart rozpoznawczych
Firma „DAN" Warszawa, Elektoralna 14.

WYTWÓRNIA TOREB PAPIEROWYCH
Sprzedaż papieru i szpagatu
Wróblewska
WARSZAWA C1
Wielka 3 i 13. Tel. 6.48.41.
Blisko dworca. Dostawy dla prowincji. Ceny konkurencyjne

PAPIER
pakowy, piśmienny, kancelaryjny, pergaminowy, torby, szpagat, bibułka papierosowa, gilzy w dużym wyborze najtaniej w firmie
JAN SZRAJBER
WARSZAWA, ul. WIELKA 13/5. — Tel. 5-25-36
NA SEZON SZKOLNY
zeszyty, bruljony, ołówki, obsadki, stalówki, kredki, farby gumki itp. itp.
Wysyłka na prowincję do spółdzielń, sklepów za zaliczeniem. — Pełną kolekcję na żądanie bezpłatnie.
Wyciąć. Zachować

Prosimy uprzejmie **PP. KIEROWNIKÓW Spółdzielni, Hurtowni i Sklepów** o nawiązanie kontaktu handlowego z naszą Firmą.
Wysyłamy natychmiast za zaliczką pocztową artykuły **pierwszej potrzeby i gospodarstwa domowego** po cenach ściśle hurtowych.
D/H. „STERO", WARSZAWA, Em. Plater 35/6, telefon 702-56.

Korespondencyjna nauka w programie licealnym, gimnazjalnym (przedmioty matematyczno-przyrodnicze: matematyka, fizyka, chemia). **Informacje: Mgr. S. Fediai, Warszawa, Smolna 34, m. 4.**

Zagubiono Kennkartę Nr. 2297, wydaną przez Gminę Raków na nazwisko Dylewski Ludwik, zam. w Brusie, Gm. Raków. 611

Zastrzegam prawo używania dowodu osobistego, Karty Pracy, oraz książeczki Ubezp. Społ. na nazwisko Wojtasik Stanisław, Secemin. 612

Zagubiono Kartę Pracy, legitymację służbową i przepustkę nocną, wydaną przez Władze m. Jędrzejowa na nazwisko Nowakowski Antoni, zam. Jędrzejów, Polna 21. 613

Hurtownia kosmetyczna
najtaniej
Warszawa, Matejki 7, m. 4
TACZANOWSKA.
Wysyłam za zaliczeniem.

Znaczki pocztowe do zbiorów poleca **B. Filatel. T. M. Sawicki, Warszawa, Al. Jerozolimskie 26.** Cenniki: Gen. Guber. Polski, Pakietów i inne, wysyłamy za zwrotem kosztów (3 zł. w znaczkach.

Po cenach hurtowych dostarczamy stale za zaliczeniem pocztowym spółdzielniom i sklepom **artykuły piśmienne, gospodarstwa domowego, galanterję i kosmetykę.** Przedstawiciele poszukiwani. Cenniki na żądanie.
Składnica Artykułów Piśmiennych Warszawa, Grójecka 80. 610

LAMPY
naftowe wszystkich wymiarów. Brenery, knoty, karbidówki, paliniki karbidowe.
Poleca po cenach najtańszych
P. MUSZOL
Warszawa, ulica Graniczna 14.
Wysyłamy za zaliczeniem.

UWAGA PROWINCJA!
Dostarczamy stale **artykułów gospodarstwa domowego kosmetycznych i mydlarskich** po cenach ściśle hurtowych za zaliczką pocztową.
D/H. „STERO", WARSZAWA, Em. Plater 35/6, telefon 702-56.

Zagubiono Kennkartę, wydaną przez Zarząd Gminy Węgleszyn na nazwisko Piechocka Wanda, zam. w Węgleszynie. 614

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.